

Sygn. akt ***XI Ka 420/16***

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 listopada 2016 roku

Sąd Okręgowy w Lublinie XI Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Sławomir Kaczor

Sędziowie SO Artur Achrymowicz (spr.)

SO Dorota Dobrzańska

Protokolant sekr. sądowy Katarzyna Radek

przy udziale Prokuratora Zbigniewa Chalimoniuka

po rozpoznaniu dnia 3 listopada 2016 roku

sprawy P. M. (1) córki M. i W. z domu A. urodzonej (...) w B.

oskarżonej o czyn z art. 284 § 2 k.k. przy zast. art. 12 k.k.i innych

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej

z dnia 9 lutego 2016 roku sygn. akt ***VII K 166/15***

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, iż z opisu przestępstwa zarzuconego w pkt. I aktu oskarżenia, a przypisanego w pkt. I wyroku, eliminuje przywłaszczenie w dn. 28.10.2014r. laptopa D. (...) oraz telefonu N..

II. w pozostałej części wyrok ten utrzymuje w mocy.

III. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa 500 (pięćset) złotych opłaty oraz 20 (dwadzieścia) złotych tytułem wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym.

Dorota Dobrzańska Sławomir Kaczor Artur Achrymowicz

XI Ka 420/16

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Rejonowy uznał P. M. za winną:

1. przestępstwa z art. 284 § 2 K.k. w zw. z art. 12 K.k., za które wymierzył jej rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz - w oparciu o art. 33 § 2 K.k. - 150 stawek po 10 zł grzywny, a nadto - na zasadzie art. 46 § 1 K.k. - orzekł obowiązek naprawienia szkody w kwocie 86.302,15 zł;
2. przestępstwa z art. 278 § 1 K.k. w zw. z art. 12 K.k. i wymierzył jej rok pozbawienia wolności oraz - w oparciu o art. 33 § 2 K.k. - 100 stawek po 10 zł grzywny, a nadto - na zasadzie art. 46 § 1 K.k. - orzekł obowiązek naprawienia szkody w kwocie 1.392 zł.

Orzekł kary łączne: 2 lat pozbawienia wolności i 200 stawek po 10 zł grzywny.

Warunkowo zawiesił wykonanie kary pozbawienia wolności na 4 lata.

Na poczet grzywny zaliczył okres zatrzymania.

Obrońca, zarzucając:

1. obrazę art. 4 i 7 w zw. z art. 410 K.p.k. poprzez oparcie ustaleń na dowodach dla oskarżonej niekorzystnych;
2. błąd w ustaleniach faktycznych poprzez przyjęcie sprawstwa oskarżonej;

wniósł o jej uniewinnienie, a ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Na wstępie wskazać należy, iż zarzuty apelacji wzajemnie się wykluczają, gdyż o błędzie w ustaleniach mówić można jedynie, gdy nie jest kwestionowany przebieg postępowania ani też ocena dowodów. Skoro zaś Skarżący uważa, że Sąd I instancji niezasadnie odmówił wiary wyjaśnieniom z rozprawy, w których oskarżona „ostatecznie zaprzeczyła swojemu sprawstwu”, a dał wiarę zeznaniom świadków, które „zmierzają jedynie do wsparcia wersji pokrzywdzonego, który jest ich pracodawcą” (2 str. apelacji), to jednoczesny zarzut błędu w ustaleniach pozostaje z owymi twierdzeniami w logicznej sprzeczności.

Żaden z zarzutów nie wskazuje na czym konkretnie uchybienia w rozumowaniu Sądu Rejonowego miałyby polegać. Obrońca, zamiast zidentyfikować ewentualne wady w sędziowskich procesach myślowych, a więc przede wszystkim naruszenie reguł określonych w art. 7 K.p.k., tj. zasad logiki, wskazań wiedzy, czy doświadczenia życiowego, najwyraźniej mankamentów żadnych w tym zakresie nie dostrzega, a w każdym razie ich nie wskazuje, a błędy upatruje w rezultatach i skutkach owych rozumowań, czyli w samej ocenie wiarygodności dowodów oraz we wnioskach co do przebiegu zdarzeń, wyprowadzonych z dowodów uznanych za wiarygodne.

Wobec powyższego zaznaczyć wyraźnie należy, iż oczywistym nieporozumieniem byłoby, gdyby Sąd Rejonowy – jak zdaje się tego oczekiwać Skarżący – wbrew wspomnianym regułom – dał wiarę określonej wersji wyjaśnień z tego tylko powodu, że jest ona (na danym etapie procesu) „ostateczna”. Byłoby to nie tylko sprzeczne z dyspozycją art. 7 K.p.k. ale zupełnie nieracjonalne. Wiążące dla organu postępowania jest ostateczne stanowisko strony, ostateczna treść jej wniosku, czy oświadczenia procesowego (ukształtowane do czasu, do kiedy modyfikacja jest jeszcze dopuszczalna), lecz przecież nie ostateczna treść wyjaśnień, czy zeznań.

Twierdzenie, iż „w postępowaniu przygotowawczym oskarżona obawiała się, że zostanie tymczasowo aresztowana, jeśli nie przyzna się do winy i z tego powodu zgodziła się na złożenie obciążających ją wyjaśnień” (2 str. apelacji) i zawarta w nim supozycja, jakoby ktoś, a zwłaszcza prokurator przed którym wyjaśniała (k. 327), miał ją do złożenia takich wyjaśnień namawiać, czy choćby to proponować, jest zupełnie bezpodstawna, więc dowolna. Trudno zresztą rozsądnie zakładać, że niewinna, wykształcona kobieta, o co najmniej średnim (na co wskazuje chociażby jej zatrudnienie) poziomie inteligencji, nawet rzeczywiście obawiając się doraźnej izolacji, bezzasadnie obciąża się w sposób, który może doprowadzić do skazania, czyli właśnie spowodować jej długotrwałą izolację, tj. skutek odwrotny do zamierzonego.

Nieprzekonujące jest kwestionowanie stanowiska Sądu Rejonowego co do niewiarygodności wyjaśnień oskarżonej i zeznań jej ojca o rzekomej awarii sprzętu w salonie samochodowym pokrzywdzonego, powodującej konieczność wywiezienia z niego kół do montażu, czy wyważenia, w sytuacji, gdy Skarżący pomija, w przeciwieństwie do tegoż Sądu, tak istotną przesłankę oceny, jak fakt, że w trakcie konfrontacji kierownik salonu zdecydowanie takim okolicznościom zaprzeczył (k. 553v), a żaden inny dowód (choćby dokumentacja awarii i naprawy, czy rachunek za usługę na rzecz salonu) nawet nie uprawdopodobnia takiego zajścia.

Na insynuacjach wręcz oparte jest kolejne twierdzenie Skarżącego, jakoby świadkowie składali fałszywe zeznania, gdyż są pracownikami pokrzywdzonej firmy, a chcieli uniknąć odpowiedzialności za „sposób funkcjonowania zakładu”. Autor nie precyzuje o jakich to, mogący rodzić ich obawy, sposób funkcjonowania chodzi, taki zwłaszcza, o którym nie wiedziałby właściciel przedsiębiorstwa (zeznania R. O. na k. 281v, 497). Natomiast zarzucanie świadkom kłamstwa tylko z uwagi na zatrudnienie jest co najmniej nieuprawnione. Stanowisko tego rodzaju prowadziłyby w swych konsekwencjach do wniosku, że pracownicy osoby pokrzywdzonej co do zasady nie mogą być wiarygodnymi źródłami dowodowymi.

Zupełnie dowolny jest wniosek obrońcy, że skoro oskarżona w rozmowie z pracodawcą, kiedy wezwał ją do salonu i stanowczo żądał zwrotu pieniędzy przejętych od nabywców aut, nie stwierdziła wprost, że je przywłaszczyła, to znaczy, że tego nie zrobiła. Kontekst sytuacyjny owej rozmowy, w której dla pracodawcy przestępstwo było oczywiste i nie oczekiwał on od sprawcy potwierdzenia, tylko zwrotu pieniędzy, a jego pracownica, tj. oskarżona, obiecała zwrot gotówki, był oczywisty i zupełnie jednoznaczny (D. D. – k. 391v, 393; M. K. – k. 393v).

Nadto pozbawiony logiki jest kolejny argument, że skoro oskarżona stwierdziła, że pieniądze te jej skradziono, to znaczy, że ich nie przywłaszczyła. Żeby ktoś mógł jej te pieniądze skraść, to najpierw musiała je przecież przywłaszczyć. Twierdzenie o kradzieży było zresztą doraźnym, wymyślonym przez oskarżoną ad hoc tłumaczeniem, którego nie powielala już w swych wyjaśnieniach po wszczęciu postępowania, kiedy to przyznała się do przywłaszczenia (k. 111, 327). Wspomniała o tym dopiero w salonie, a nie mówiła nic takiego we wcześniejszej rozmowie telefonicznej z pracodawcą, gdy żądał niezwłocznego przybycia do pracy, wyjaśnień i rozliczenia się z pieniędzy. Nie zadzwoniła do niego z taką informacją, lecz to on musiał jej poszukiwać. Nie zawiadomiła też o rzekomej kradzieży organów ścigania, a zaniechań tych nie da się w żaden sposób racjonalnie wytłumaczyć.

W świetle reguł logiki co do zasady nie do obrony jest stanowisko Skarżącego, że skoro u sprawcy nie znaleziono przedmiotów przestępstwa, to nie można mu przypisać przywłaszczenia, czy zaboru (str. 2 in fine i 10 apelacji). In concreto reguły te, w połączeniu z regułami życiowego doświadczenia, nie pozwalają na inne ustalenie, jak to poczynione przez Sąd Rejonowy, że znalezione u oskarżonej radia z samochodów marki H. są właśnie tymi, które zabrała z salonu na szkodę pokrzywdzonych (zwłaszcza, że nie twierdziła, by np. trzymała je na zapas, na wypadek, gdyby kupiła kiedyś takie auto bez radia, albo też była ich kolekcjonerką).

Argumentacja obrońcy, że prawidłowym było, iż oskarżona nie rozliczyła zdemontowanych elementów wyposażenia pojazdów, gdyż nabywcy za nie nie płacili (str. 7 apelacji) nie jest trafna. Skoro były one w cenie aut, a zostały z nich usunięte, aby mogło być zamontowane wyposażenie dodatkowe (nawigacja, czy obręcze ze stopów metali lekkich), za które klienci płacili dodatkowo, to elementy te powinny być oddane nabywcom (taki zresztą był tryb postępowania w salonie). Jeśli zaś tak by się z jakichkolwiek powodów nie stało, to fakt ten powinien znaleźć odzwierciedlenie w fakturze, w postaci stosownego odliczenia odpowiedniej kwoty za zdemontowany i pozostawiony w salonie element (np. radio, obręcz stalowa) od ceny samochodu. Trudno zaś o takie odzwierciedlenie, kiedy oskarżona po prostu zabrała objęte czynami przypisanymi przedmioty.

Z kolei teza „niejednokrotnie zdarzyć się bowiem może, iż klient najpierw zamówi określony element, a następnie zmieni zdanie i nie jest on dostarczany wraz z samochodem”, zdaje się opierać na nieporozumieniu. Otóż, gdyby klient zrezygnował z zamówionego elementu (skoro wymagającego dodatkowego zamówienia, to znaczy, że wykraczającego poza standardowe wyposażenie danej wersji, a stanowiącego wyposażenie dodatkowe), to wówczas otrzymałby przecież auto w stanie fabrycznym, pierwotnym, czyli kompletne – z radiem i stalowymi obręczami.

Gdyby zaś (co być może Autor apelacji miał na myśli) klient zrezygnował z zabrania wraz z doposażonym autem elementów zdemontowanych, to wówczas (gdyby nie zabrała ich oskarżona) nie brakowałoby ich przecież w salonie.

Na tle powyższych uwag zupełnie abstrakcyjne w realiach materiału dowodowego niniejszej sprawy jest stwierdzenie obrońcy „przedmioty te /.../ mogły zostać zagubione albo zabrane przez innego pracownika zakładu”.

Iluzoryczny jest argument, iż oskarżona nie miała zamiaru przywłaszczenia, gdyż zamierzała zwrócić pieniądze (str. 8-9 apelacji). Przede wszystkim przypomnieć wypada, iż mimo zapewnień w tym względzie składanych pracodawcy (k. 391v, 393, 393v), pieniędzy nie zwróciła. Brak jakichkolwiek podstaw do ustalenia, iż utraciła je za sprawą rzekomej kradzieży (uwagi na str. 3 in fine i 4 niniejszego uzasadnienia). Rażą wręcz naiwnością jej wyjaśnienia „miałam zamiar zwrócić te pieniądze przez wzięcie kolejnego kredytu” (k. 111). Mianowicie było to zupełnie nierealne, bo miała już wówczas zobowiązania kredytowe na poziomie 50.000-60.000 zł, w tym w firmach typu P., B., oferujących niekorzystne w porównaniu z bankami warunki z uwagi na podwyższone ryzyko kredytowe, co (obok poziomu jej zarobków) świadczy wymownie o tym, że doskonale zdawała sobie sprawę, iż nie ma zdolności kredytowej. Jaki byłby zresztą sens defraudowania pieniędzy firmy, a tym samym narażania się na utratę pracy i odpowiedzialność za przestępstwo, w celu realizacji innych zobowiązań, gdyby oskarżona mogła i rzeczywiście miała zamiar rozwiązać swe problemy poprzez niezwłoczne skorzystanie z kolejnego kredytu?

To, że do pomieszczeń salonu, w tym magazynu, dostęp miały też inne, poza oskarżoną, osoby (3 str. apelacji), czy też, że nie można „w sposób niezauważony zabrać rzeczy z pojazdów, w szczególności wynieść felg stalowych” (4 str. apelacji) – co w istocie odnosi się przecież do każdego złodzieja, lecz kradzieży nie zaprzecza – nie wyklucza w żaden sposób jej sprawstwa. Natomiast w świetle art. 115 § 4 K.k. bez znaczenia dla oceny prawnej jej zachowania jest to, że „nie zostało również ustalone, ażeby oskarżona zabrała dla siebie w/w przedmioty” (3 str. apelacji).

Powziął natomiast Sąd Okręgowy nieusuwalne w aktualnym stanie dowodowym sprawy wątpliwości co do okoliczności pozostawienia u siebie przez oskarżoną powierzonych jej sprzętu firmowego w postaci komputera i telefonu. Otóż była ona dysponentem owych przedmiotów i posiadanie ich w miejscu jej zamieszkania nie było bezprawne. Po ujawnieniu przywłaszczenia korzystała ona ze zwolnienia lekarskiego. Dn. 29.10.2014r. sporządzone zostało, ale dopiero dn. 13.11.2014r. doręczone zwolnienie dyscyplinarne (k. 13), zaś przeszukanie, w trakcie którego ujawniono m.in. te przedmioty, miało miejsce dn. 18.11.2014r. (k. 40-42). Zatem zwłoka w zakresie zwrotu sprzętu trwała zaledwie 5 dni. Jeśli zważyć przy tym, że był to okres zwolnienia lekarskiego, brak jest wystarczających podstaw do przyjęcia, że upływ czasu od powzięcia wiadomości o zwolnieniu z pracy do przeszukania świadczy samoistnie o tym, że przedmioty te objęte były zamiarem przywłaszczenia.

Eliminacja z opisu przestępstwa z pkt. I laptopa i aparatu telefonicznego – przedmiotów o znikomej wręcz wartości w stosunku do łącznej wartości mienia przywłaszczonego – nie ma w ocenie Sądu Okręgowego wpływu na kwestię współmierności kar jednostkowych, a tym bardziej łącznych, w szczególności w żadnym razie nie wymaga obniżania ich wymiaru. Kary grzywny, a kara pozbawienia wolności poprzez warunkowe zawieszenie wykonania kary łącznej, ukształtowane zostały przez Sąd I instancji jako – zdaniem Sądu Okręgowego – wyjątkowo wręcz łagodne, zwłaszcza w świetle rozmiaru szkód i korzyści majątkowej odniesionej przez oskarżoną.

Mając powyższe na względzie, Sąd Okręgowy dokonał stosownej korekty zaskarżonego wyroku w zakresie opisu przestępstwa z pkt. I. Utrzymując zaś wyrok ten w pozostałej części w mocy, stosownie do art. 636 § 1 K.p.k. i art. 8 ustawy z dn. 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych, zasądził od oskarżonej koszty sądowe.

Dorota Dobrzańska Sławomir Kaczor Artur Achrymowicz